

# Dobra kopia jest lepsza, od miernego oryginału

Pod koniec moich studiów mój profesor powiedział nam na pożegnanie następujące zdanie: *pamiętajcie, że jako przyszli menedżerowie nie musicie wszystkiego wiedzieć lub na wszystkim się znać, ważne żebyście potrafili dobrze zarządzać. Dlatego jeżeli zostaniecie wrzuceni do nowego projektu to nie starajcie się na siłę wymyślać własną wersję a bardziej przeanalizujcie podobne projekty na rynku i próbujcie raczej skopiować najbardziej efektywny, ponieważ bardzo dobra kopia będzie tańsza we wprowadzeniu i efektywniejsza w późniejszym zarządzaniu, niż mierny oryginał.* Dzisiaj słowa mojego profesora chciałbym dedykować wszystkim politykom, którzy działali lub działają przy ustawie o ucpg zarówno po stronie rządowej jak i samorządowej.

Na początku wdrożenia tzw. „ustawy śmieciowej” z naiwnością wierzyłem w mądrość naszych elit politycznych, że w kraju, który jako jeden z ostatnich wdraża dyrektywę unijną będą się starały wyciągnąć najlepsze przykłady z obecnie funkcjonujących systemów zbiórki i zagospodarowania odpadami na terenie Unii Europejskiej oraz stworzyć efektywny system na miarę XXI wieku.

Moje nadzieje zostały rozwiane po lekturze ustawy w 2012 r. oraz na spotkaniu z posłem Tadeuszem Arkitem, który w 2013 r. nauczał samorządy w jaki sposób ustawa powinna zostać wdrożona. Pomijając samozachwył Posła nad swoim dziełem bardziej irytowała mnie postawa samorządowców na tym spotkaniu, którzy bezkrytycznie przyjmowali uwagi Pana Posła bez nuty krytyki na samej ustawie. Ja, od początku wdrażania tej ustawy głosiłem krytykę tego dzieła we wszystkich możliwych media sądząc do dzisiaj, że przy wcześniejszych oraz obecnych zapisach ustawa pod kątem administracyjnym oraz organizacyjnym nie ma prawa zakończyć się sukcesem (zainteresowanym osobom polecam przede wszystkim moje wcześniejsze wypowiedzi w ramach Portalu Samorządowego).

Reasumując osiągnięcia w tym zakresie w ciągu ostatnich 7 lat posłużę się metaforą z baśni Andersena „Nowe szaty króla”, ponieważ przez ostatnie lata zarówno rząd jak i poszczególne samorządy chwalały się osiągnięciami w szyciu tego systemu.

Dlatego jak to dziecko z baśni pozwolę sobie krzyknąć: **Polski król (system) śmieciowy jest nagi !!!** im szybciej to sobie uświadomimy tym prędzej wyjdziemy z tego marazmu i bałaganu śmieciowego, który nie jest ani korzystny dla środowiska ani dla kieszeni podatnika.

Inna metafora, która nasuwa mi się obecnie to wjechanie z samochodem do bagna (czyli z całym systemem śmieciowym). Jeżeli ktoś tego doświadczył to wie, że należy opuścić samochód, wezwać pomoc i najpierw od tyłu wyciągnąć samochód. Jeżeli nie doszło to większych szkód to jazdę można dalej kontynuować. Nasi politycy są zdania, że należy dodawać gazu (a może jednak uda się osiągnąć drugi brzeg) zatapiając samochód coraz głębiej w bagnie nowych przepisów czy pomysłów.

Podczas dyskusji na temat postępującej drożyzny w opłatach śmieciowych stwierdziłem, że **optymalizacja procesu to nie jest zadanie dla amatorów zarówno z ławy rządowej jak i samorządowej**, co w ramach tego artykułu pragnę jeszcze raz podkreślić.

Od początku wdrożenia ustawy irytowało mnie bardzo, że żaden ale to żaden z samorządów nie był zainteresowany wdrożeniem systemu, który pozwoli na późniejszą jego optymalizację. Za to z większą aktywnością szukano tzw. „złotych środków” w postaci: związków międzygminnych, systemu inhouse, spalarni czy obecnie w dyskusji ROP (rozszerzona odpowiedzialność producenta). Obecnie

nawet samorządy, które posiadają wszystkie w/w wymienione punkty także nie są w stanie wykazać większej efektywności.

Dlaczego tak się dzieje ? Optymalny system zbiórki oraz zagospodarowania odpadami komunalnymi to układ naczyń połączonych, który należy najpierw stworzyć a później na bieżąco dopieszczać oraz modernizować do aktualnych warunków rynkowych. To operacja porównywalna do operacji na sercu, gdzie potrzebny jest nie tylko bardzo dobry kardiolog, ale cały profesjonalny zespół oraz wyposażenie medyczne na sali.

Profesor Religa nie zostałby wybitnym kardiologiem bez odpowiedniego zaplecza w postaci osób i sprzętu. Całe zaplecze byłoby bez znaczenia, gdyby nie miało tak wybitnego kardiologa jak profesor Religa. O ile ta osoba odniosła wielkie sukcesy w medycynie, o tyle jego osiągnięcia w leczeniu polskiego systemu zdrowia były raczej mierne.

Nasi rządzący i samorządowcy zabrali się w 2012-2013 roku do budowy systemu, o którym nie mieli zielonego pojęcia i obecne jego skutki oraz wyniki nie są żadną niespodzianką. Najbardziej co mnie jednak przy tym fakcie przeraża to arogancja jednej i drugiej strony, że mimo tylu błędów oraz porażek na tym polu nadal nie sięgają do porad fachowców od optymalizacji systemu, wdrażając coraz nowsze przepisy, które i tak nie uzdrowią znacząco sytuacji.

Ostatni przykład mamy z Poznania, gdzie przewodniczący komisji dialogu obywatelskiego prosił o spotkanie Pana wiceprezenta Gussa w zakresie omówienia optymalizacji recyklingu na terenie związku międzygminnego GOAP. W odpowiedzi usłyszał, że prezydent nie widzi potrzeby takiego spotkania.

Powodem rosnących obecnie cen za śmieci nie jest Unia Europejska lub inne czynniki ale przede wszystkim: amatorstwo, dyletantyzm, arogancja oraz nonszalancja zarówno po stronie rządowej jak i samorządowej.

Miałem nadzieję, że PIS po dojściu do władzy napisze tą ustawę od nowa. Niestety nadal w większości została utrzymana z małymi kosmetycznymi poprawkami.

Dlatego widząc nieporadność, brak doświadczenia oraz często wykształcenia po stronie naszych urzędników zwracam się do nich z apelem:

Szanowni Państwo, zaprzestańcie już kolejnych doświadczeń oraz szukania „złotych środków” na rozwiązanie obecnego kryzysu śmieciowego w kraju.

Może łatwiej i efektywniej będzie skopiowanie 1:1 systemu jednego z krajów, który sobie z tym problemem poradził.

Jako dobry przykład do naśladowania załączam rachunek rodziny z Drezna za 3 kwartał 2019 r. Cena opiewa się 38 Euro na kwartał, co przeliczeniu oznacza, że płacą ok. 54 PLN na miesiąc.

W systemie śmieciowym z Drezna płaci się podstawę oraz później za wystawione pojemniki. Wymieniona w rachunku rodzina mogłaby zredukować ilość wywozów śmieci do 3 (czyli raz miesięcznie) wtedy płaciłaby już tylko 38 PLN na miesiąc.

Skąd taka różnica w stosunku do Polski ?:

Drezno od początku postawiło na optymalizację całego procesu zbiórki i zagospodarowania odpadów komunalnych a jego mieszkańcy czerpią dzisiaj z tego korzyści. Za optymalizację procesu odpowiadają fachowcy a nie politycy z nadania. W przeciwieństwie do zdania naszych samorządowców, którzy w spalarniach odpadów widzą rozwiązanie problemu, miasto Drezno nie posiada takowej. Najważniejszym jednak aspektem prawa niemieckiego w przeciwieństwie do naszego jest fakt, że zostały tam zapisane elementy motywacyjne dla obywatela, żeby nie tylko segregował ale przede wszystkim minimalizował produkcję odpadów. Nie ma żadnych obecnie przeszkód ani ze strony unijnej ani naszej legislacyjnej, żebyśmy taki system wdrożyli także w Polsce.

Dlatego mój drugi apel do strony urzędniczej:

przeście szukać kolejnych wymówek, kolejnych winnych (EU) lub złotych środków. Proszę zakasać rękawy i wziąć się do pracy organicznej od podstaw całego systemu, ponieważ z obecną jego realizacją pędzimy jak przysłowiowy samochód na ścianę w ślepej uliczce. Ponadto przeście przerzucać się wzajemnie oskarżeniami, ponieważ nie jest to miłe i kulturalne. Obydwie strony są winne obecnemu stanowi gospodarki śmieciowej w kraju i obydwie strony powinny jak najszybciej wypracować taki system, żeby był korzystny dla środowiska oraz kieszeni obywatela.

Tego życzę Państwu w Nowym Roku 2020.

Z poważaniem

Bernhard Skiba  
EECC